№ 202. Kraków 3. Września — Piątek. Rok 1852.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.

Cena:
w Krakowie miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
w kraju kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni Józefa Czecha przy Głównym Rynku Nr 458.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do bióra Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze."

CZAS

Przyjmują się
Ogłoszenia, rozprawy odezwy wszelkiego rodzaju.
Doniesienia literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze i. p.
Uwiadomienia tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☛ Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 2 września.

Zakomunikowany nam został list z Holandyi pana Dyzmy Chromego, członka c. k. Towarzystwa gospodarskiego krakowskiego, który jak już donieśliśmy udał się tamże dla zakupienia bydła rogatego z funduszów na ten cel przez obywateli złożonych. Dowiadujemy się z téj korespondencyi, że choroba na bydło zwana księgosusz, która kraj nasz tak często i dotkliwie trapi, i w tamtych krajach, gdzie chów bydła i starania koło niego do najwyższego są wygórowane powiedzieć można stopnia, nie pomału daje się we znaki. Nie wątpimy ani na chwili, że pan Chromy, prawdziwy znawca w téj gałęzi gospodarstwa, potrafi przezwyciężyć trudności jakie napotyka; że się wywiąże z zadania z tą gorliwością, jakiéj tyle w pracach swych agronomicznych dał już dowodów, i tą prawdziwie obywatelską przysługą nie pomału się przyczyni do usiłowań łożonych przez Towarzystwo w kierunku poprawienia rasy bydła krajowego.

Jakkolwiek przeto list pana Chromego nie był pisanym do druku, podajemy jednak wyjątek z niego w rubryce korespondencyom właściwéj. Wybaczy nam pan Chromy tę niedyskrecyą: list jego bowiem zawiera szczegóły, które dla większéj części czytelników naszych, nie mogą być obojętnemi. Nie mówimy tu tylko o osobach interesowanych w podróży pana Chromego, ani nawet o obywatelach gospodarstwu oddanych, ale o wszystkich, którzy tak jak my naprzykład, w rozwinięciu téj właśnie gałęzi przemysłu gospodarskiego, upatrują jedną z najsilniejszych dzwigni pomyślności krajowéj.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 30 sierpnia.

ω Upadek W. Wezyra Reszyda Paszy zrobił wielkie wrażenie w całéj Europie. Dzienniki francuskie a mianowicie *Débaty* przypisały ten upadek wpływowi Francyi i zwycięstwu gabinetu elizyjskiego w trzech szczególnie kwestyach: w kwestyi miejsc świętych, w kwestyi okrętu *Charlemagne* i w kwestyi zbiegów francuskich uwięzionych w Tripolis. Twierdzenie to dzienników francuskich jest błędnem. Trzy wymienione kwestye już były załatwione przez W. Wezyra kiedy mu Sułtan odjął urząd i kierunek spraw Państwa. Okręt *Charlemagne* został przyjętym, więźniowie w Tripolis wyszli na wolność za rozkazem wysłanym przez Reszyda Paszę. W kwestyi miejsc świętych gabinet francuski uzyskał to co mógł, i na coby stara partya turecka z trudnością przystała. Zresztą gdyby się miał z tego powodu żalić na Reszyd Paszę, byłby zapewne pana de Lavalette nie wynagrodził wyższem stopniem i nie wysłał go na powrót do Stambułu. Tu jest przeto mniemanie, jakem już wam doniósł, że Reszyd Pasza padł ofiarą swych w polityce zewnętrznéj zasad, i swojéj za daleko posuniętéj przychylności dla Anglii, a nawet i dla Francyi. Rossya i Austrya postawione pod rozmaitemi względami, bliżéj Turcyi, niż Francya i Anglia, nie mogły zapomnieć stanowiska z jakiego zapatrywał się Reszyd Pasza na wypadki w Węgrzech i na kwestyę politycznych wychodźców. Niemniéj jeszcze mogły być obojętnemi, lub pobłażającemi w kwestyi prześladowań przeciwko chrześcianom w Bośnii. Donosiłem pokilkakroć razy, że dwa te skojarzone gabinety, silnie i energicznie upominały się o sprawiedliwość dla téj nieszczęśliwéj klassy, poddanych tureckich. Wiecie również, że na wszystkie takowe domagania się, Reszyd Pasza odpowiadał przyrzeczeniami, lub poleceniami bez skutku. Czy miał do tego głębsze powody? to rzecz inna, lecz to tylko pewna, że się coraz silniejszym naleganiom Austryi i Rossyi daléj oprzeć nie był w stanie. W tem jest klucz do tego co zaszło, i co teraz nastąpi w Stambule.

Książę Petrulla poseł neap. dał pozawczoraj wielki dyplomatyczny obiad, na którym znajdowali się posłowie francuski, wirtembergski, nuncyusz papieski i pan hr. Buol de Schauenstein.

Wiedeń 31 sierpnia.

ω Do wyjazdu N. Pana do Pesztu robią się przygotowania. Cesarz opuści stolicę 3 lub 4go. Plan dalszéj podróży jest wiadomy z dzienników.

W polityce głucha cisza. Z Berlinem, zdaje się, że w tych dniach, to jest za powrotem hr. d'Arnim z Ischl nastąpią układy. Prusy nie czują w sobie ani siły ani odwagi do dalszego oporu. Deklaracya Stutgardzka rozbiła ostatnie nadzieje gabinetu berlińskiego. Wirtemberg i Baden pozostały w koalicyi. Tu się o ich wyjście nigdy nielękano, lecz w Berlinie, uważano je za pewne. Gabinet tutejszy układy na nowo *otwarte*, tak zamierza prowadzić, żeby z początkiem przyszłego roku traktat handlowy o którym było już tyle mowy, był zupełnie gotów. *Zollverein* biorąc na siebie jego gwarancyę, czuwać niezaniedba nad jego wierną i prędką egzekucyą.

Dzienniki francuskie i *Indép. belgijska* dziwne plotą bajki z powodu pogłosek które dawniéj za fałszywe wam podałem, a które jak wiecie tyczyły się dymissyi księcia de Satriano rządcy Sycylii. Dziś *Indép. Bélge* powiada że król Ferdynand II musiał aż sam z całą familią jechać do Ischii gdzie brał wody książę, żeby się z nim pogodzić, i w służbie go zatrzymać. Śmiem wam ręczyć, że ta wiadomość jest bezzasadną, król zwiedzał Ischią, jak to zwykł robić i po innych miejscach swego państwa, dla rozrywki. Książę Satriano prosił o posłuchanie u króla dla złożenia mu winnego hołdu. W posłuchaniu tém nie było mowy o dymissyi, którą książę od dawna już

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

PAMIĘTNIK RELIGIJNO-MORALNY

Tom XXII, Rok jedenasty. Poszyty 1—6. w Warszawie 1852.

Pismo to religijnéj treści, miesięcznemi wychodzące poszytami, tém więcéj zasługuje na uwagę, iż nietylko odznacza się doborem przedmiotów, ale jest oraz jedyném obecnie polskiém peryodyczném pismém, wiadomościom dotyczącym się religii i kościoła wyłącznie poświęconém. Jeżeli więc dotkliwie czujemy niedostatek religijnego czasopisma w naszych stronach, jeżeli przeto pragnąc wiedzieć, co się dzieje w rozległéj dziedzinie chrześciaństwa, jakie są prace, jakie walki, jakie zwycięztwa, jakie cierpienia, jakie męczeństwa, jakie trudy, jakie dzieła religijno-naukowe, na całym obszarze kuli ziemskiéj, przez Ewangelię Chrystusową duchowo oświetlonym, przymuszeni jesteśmy szukać tych wiadomości w zagranicznych religijnych czasopismach francuzkich lub niemieckich, miło nam będzie wiedzieć iż już więcéj jak lat dziesięć wychodzi takie pismo w polskim języku w Warszawie, które wszystkim szukającym obznajomienia z życiem Kościoła, i wzrostem jego, wielce musi być pożądaném.

Rzeczony Pamiętnik zajmuje się przedewszystkiem dziejami ojczystego kościoła, i nieocenione pod tym względem tak dla dziejopisów jak i archeologów naszego narodu skarby wykrywa. W niniejszém półroczu wyszły np. artykuły tego rzędu: *O kościele metropolitalnym w Gnieźnie.* Styczeń, poszyt pierwszy. *O Synodach Łęczyckich.* Marzec, poszyt trzeci. *O kościele w Suchej.* Kwiecień, poszyt czwarty. *Wiadomość historyczna o zakonie kanoników regularnych, stróżów Grobu Chrystusowego, zwykle u nas zwanych Miechowitami.* Maj, poszyt piąty.

Zachwycające a oraz wielce budujące są opisy prac missyonarskich w różnych częściach świata, w celu rozkrzewienia wiary Chrystusowéj między poganami. Szczególniéj pięknie są skreślone: *Missye w zatoce Hudsońskiéj, i missye w Oceanii.* Zajmują te opisy nietylko religijną swą treścią, ale oraz obznajomieniem nas z miejscowością owych stron, z produkcyą ziemi w tych strefach, z sposobem życia i z obyczajami mieszkańców. Przytoczymy tu naprzykład list młodzieńca jednego z Wallis z Oceanii, pisany z Francyi do rodziców jego.

List Wallijczyka do swego ojca Jakóba i do swéj matki Anieli.

Co odbieracie, w téj chwili jest pisaną księgą przyjaźni (listem) przezemnie Salomona, do was obojga Jakóba i Anieli. Rzeczywiście ja was bardzo kocham. Wy, którzy mię takoż kochacie, pamiętajcie i o Bogu. Wy miłujecie Boga, i mnie kochacie; tém lepiéj dla was i dla mnie.

Teraz wam powiem o tém, co widziałem we Francyi. Wysiadłem naprzód w pewnym kącie ziemi, który tu Brest nazywają: było to jedenastego dnia lipca 1849 r. a późniéj udałem się do Havre. Havre jest to inny kąt ziemi, gdzie się znajduje dużo wielkich czółen, które prowadzą handel. W tym porcie przebawiłem trzy dni. Wtenczas właśnie przysposabiano dzień wielki, dla wielkiego naczelnika Francuzów (Napoleona), który miał przybyć do Hawru, obaczyć swoich żołnierzy siedzących na koniach. A ja byłem bardzo, bardzo rad z tego. Późniéj wszystkie wielkie czółna wywiesiły swoje chorągwie. Potem napakowano brzuchy wszystkich wielkich strzelb ziemnych (dział), które wszystkie razem huknęły. Potem przyszli żołnierze prędko prędko na koniach; byli oni w pięknych worach żelaznych (pancerzach). Potem wielki naczelnik stanął w pośrodku. Żołnierzy co byli przed nim, było milion (wielka ilość). Potem huczeli oni ze wszystkich strzelb ziemnych aż do wieczora. Nadeszła noc; i natenczas wielki naczelnik Francuzów udał się do swojego kąta ziemi; a ja i Marceau zostaliśmy w Hawrze jeszcze jeden tydzień. Potem udaliśmy się obadwa do kąta ziemi wielkiego naczelnika Francuzów: widziałem domy i kościoły zupełnie piękne. Przebawiłem tam dwie niedziele: po czém Marceau odjechał, a ja zostałem sam jeden w wiosce wielkiego naczelnika Francuzów. Potem Marceau napisał do mnie, żebym do niego przyjeżdżał; pojechałem do niego sam jeden, w wozie ogniowym (koleją żelazną). Wóz ogniowy jest to rzecz bardzo piękna, która bieży bardzo prędko. Ja sądziłem że ci, co mieszkają nad morzem, to już są wszyscy Francuzi; lecz gdym się dostał na wielką ziemię, wówczas oniemiałem, widząc zawsze ludzi i zawsze ludzi. Potém nadeszły dni zimne i obaczyłem rzecz, która mię przestraszyła: była to woda co tak stwardniała jak kamień; i ja chodziłem po téj twardéj wodzie.

Tu jest koniec już temu, co miałem wam powiedzieć o rzeczach, jakie widziałem; jest jeszcze tu wiele rzeczy; lecz te sam dla was przywiozę, abyście je poznali.

Jakóbie i Anielo, jeżli zupełnie mię kochacie, proście Boga, aby mi dał rozum i szczęście. Kochajcie Boga, kochajcie Maryą, która jest prawdziwą opiekunką tego świata, i naszą doskonałą matką.

Toulon francuzki. *Salomon.*

Pod względem naukowości religijnéj, znajdujemy pod rubryką: *Bibliografia duchowna*, wszystkie znakomitsze religijne dzieła autorów katolickich, bądź to w polskim, bądź w innych, mianowicie w francuskim wydane języku. Przytem zajmują nas tłómaczenia najpiękniejszych ustępów z ojców świętych kościoła łacińskiego i greckiego, i z nowszych uczonych i znakomitych w chrześciaństwie mężów, np. konferencye ojca Ventury.

Nakoniec znajdujemy każdego miesiąca dokładną Gazetę kościelną, pod rubryką: *Wiadomości dotyczące się obecnego stanu kościoła rzymsko-katolickiego w różnych krajach* i *Rozmaitości*, gdzie wszystkie najnowsze wydarzenia bezpośrednio tyczące się kościoła, są skreślone.

Życzymy więc dla dobra kościoła, i dla oświecenia i zbudowania wiernych w naszym narodzie, rzeczonemu peryodycznemu pismu jak najlepszego powodzenia i jak najobfitszego rozszerzenia.

RODOWÓD KOŚCIUSZKI.*)

Rządzący Senat w St. Petersburgu dnia 12go zeszłego marca, rozpatrzywszy dowody pochodzenia familii Siechnowickich Kościuszków, i zważywszy, że ich przodkowie z dawien dawnych posiadali dobra ziemskie, i piastowali znakomite urzędy w kraju, przyznać i zatwierdzić raczył dziedziczne Szlachectwo przodków: Aleksandrowi synowi Stanisława, dymisyonowanemu z powodu licznych ran, poruczn. wojsk cesarsko-rosyjskich z synem Tadeuszem, i Władysławowi synowi Seweryna, urzędnikowi przybo-

*) *Dziennik Warszawski* podając uchwałę Senatu Rządzącego w Petersburgu, przyznającą rodzinie Kościuszków szlachectwo, umieszcza zarazem rodowód jéj, który tu podajemy wraz z pomienioną uchwałą. (P. R.)

był cofnął, ani o kwestyi dróg w Sycylii która już była załatwioną. Zresztą nikt nie przeczy, że książę Satriano wielkie tronowi oddał usługi, lecz cały świat wie także, iż takowe sowicie przez wspaniałomyślnego króla wynagrodzonemi zostały.

Od kilku dni mamy znowu ciepła do 20^{0} w cieniu.

Groeningen 20 sierpnia.

.... W Berlinie zabawiłem, a raczéj wynudziłem się przez dzień cały, biegając za wyszukiwaniem najpiękniejszém bydłem napełnionych stajen, i za bahhofami. Z Berlina pośpieszyłem do Bremy, gdzie chcąc lepiéj wzięte ze sobą talary wymienić na papiery holenderskie, dwa dni zabawić się musiałem, a i tak w końcu się pokazało, że w całéj Bremie niebyło ani za kilkaset talarów papierów holenderskich; chciano mi wprawdzie dać wexle na Amsterdam, lecz tego nieprzyjąłem, i w Groeningen wymienię lepiéj jak w Bremie, chociaż zawsze ze stratą. Z Bremy jechałem całą noc pocztą na Oldenburg i Leer, daléj statkiem parowym przez Emden do Delfziel. Ztąd znów jechałem na kanale galarkiem małym, ciągnioném końmi. Jazda ta idzie szybko i droga prowadzi przez okolice śliczne, przez wioski i miasteczka najoryginalnéj zbudowane. Przyjechawszy 17go sierpnia do Groeningen, stanąłem w hotelu *Friggés*, ponieważ jest tańszym, porządnym i wszystko w Hotelu mówi po niemiecku. Natychmiast wieczorem pobiegłem za miasto do handlarza końmi, do którego byłem zaadresowany, i od niego się wywiedziałem, co mi czynić wypada. Nasamprzód się zmartwiłem, że bydło które będę kupował, niebędzie czarnopstrokate, lecz czarne z białemi łebkami, nóżkami i podbrzuszem. I to nie brzydkie. Chciałem wam bowiem kupić w okolicach Leuwarden bydło czarno-krase; ale ponieważ w tym roku na księgosusz przeszło 5000 sztuk tam padło i jeszcze odchodzi, przymuszony jestem kupić wam bydło koło Groeningen, gdyż ztamtąd tu bydła niepuszczają. A około Groeningen Niemcy po pareset wykupują naraz do Berlina, Magdeburga etc. Dosyć, że onegdaj chodziłem po pastwiskach w koło miasta leżących, a dziś jeździłem o parę mil i opatrzyłem kilkaset sztuk bydła, z którychby parę sztuk wybrać można, bo albo budowa dobra a mleczności oznaków niewiele, albo też przy garbatéj budowie mleczność się znajduje. Słowem, mam zadanie trudne do rozwiązania, i obawiam się niezadowolnienia. Największa bieda z buchajkami, bo chłopi mają ich tylko dla swojej potrzeby i niechcą sprzedawać, lecz tak długo będę jeździł i szukał, dopóki ich bodaj z piekła nie wydobędę. Spodziewam się, że za te pieniądze które mam, jeżeli niewięcéj to nie mniéj bydła przyprowadzę, jak zamówiono. Transport będę miał zmudny, bo do Bremy 8 do 9 dni będę musiał bydło lądem prowadzić — darmo — trzeba się na ten czas będzie w Błażeja przeistoczyć.

Dzisiaj mamy tu targ na zboże, jutro wybieram się w inną okolicę, a w niedzielę popołudniu o milę za miasto do Horn, szkoły agronomicznéj i kolonij karnych pojadę. Samo Groeningen położone ślicznie nad kanałami, spacery, ogrody, domki przecudne, a kobiety tak ładne..... lecz na to wszystko trzeba wolnego czasu, którego niemam, bo was zaręczam, że tak pracuję, jak nigdy w życiu niepracowałem.....

Przegląd Polityczny.

W ministeryum pruskiém, żwawe toczą się obrady nad budżetem. Kraj który dawniéj mniéj wydawał niż miał dochodów znaczniejsze co rok teraz ponosi wydatki, pomimo iż ze wzrostem ludności siły podatkowe się podniosły, a mianowicie, iż wysokie już dawniéj podatki zwiększone bardziéj jeszcze zostały zaprowadzeniem podatku dochodowego. Tymczasem potrzeby się mnożą, a ministeryum skarbu w kłopotach jak zapełnić bez niedoboru etat każdéj gałęzi administracyi. Utrzymują, że ministeryum zamyśla o etacie na dłuższy niż jednoroczny czas; co gdyby się sprawdzić miało, musianoby poprzednio przeprowadzić zmianę konstytucyi, a jeżeli pod jakim, to właśnie pod tym względem największe napotkanoby trudności.

Ostatnie przejażdżki króla po różnych stronach państwa sprowadziły nadzwyczaj liczne nadania krzyżów i oznak honorowych, udzielanych różnym osobom za przedstawieniem prezydentów prowincyonalnych. Król osobnem pismem do ministeryum polecił szczególne baczenie na ten rodzaj wynagrodzeń, zkąd wnoszą, że na listach ozdobionych krzyżami w ostatnich czasach, znajdują się osoby którymby przy ściślejszém rozpatrzeniu się w ich przeszłości, nie były się tak łacno znaki honorowe dostały.

Dekret zwołujący sejm prowincyi westfalskiéj na 5go września, przeznacza między innemi czynnościami, danie opinii nad ordynacyą miast w téj prowincyi i uzupełnienie i zmianę dotychczasowéj ordynacyi gmin wiejskich, tudzież opinie względem projektów organizacyi powiatowéj i prowincyonalnéj.

— W składzie dzisiejszym europejskiego towarzystwa, gdzie jakkolwiek bądź przyznać potrzeba, że ruch prassy codziennéj wchodzi jako żywioł w warunki jego życia, artykuł *Monitora* polemizujący z *Timesem* o Francyi i Anglii, jest wypadkiem politycznym. Jest zaś nim nietylko dlatego, że stawia głosowanie powszechne jako kryteryum polityczne najwyższe prawdziwéj woli narodu, i stawia je wyżéj od wyborów angielskich, opartych na szacunkowości w tradycyach i interesach krajowych źródło mających; nie dla tego, iż przekłada rząd, który jak powiada, „jest próbą najwyższéj wolności, bo mającéj równość polityczną za podstawę“, nad instytucye angielskie, oparte na wzrosłym z historyą podziale narodu na klasy — dwie ważne nader kwestye, których tu wcale niedotykamy; — ale wypadkiem jest dlatego, że jest to pierwszy krok na drodze polemiki dziennika urzędowego z dziennikiem nieurzędowym, a do tego zagranicznym.

Zwierzchność krajowa, już przez to samo że jest, niemoże być dyskutującą. Rząd polemizować niemoże. Dyskussya osłabia powagę władzy — polemika uchybia jej godności. Artykuł jej organu, zachować winien zawsze charakter wykonawczy. Niemoże on nałożyć przekonania, ale powinien orzec stanowczo wolę, zdanie, życzenie, nawet wiadomość rządową, przeciw którym występować nie wolno. Odpowiedzi nań niemasz: dlatego może władza jeżeli jej się podoba, umotywować artykuł w organie swoim, ale zawsze nosi on cechę dekretu lub rozporządzenia. Słowem, jeżeli organ urzędowy podaje wiadomość — to *ogłasza;* jeżeli ogłasza — to *twierdzi* lub *zaprzecza*, ale nie *dyskutuje*.

Polemika zaś z istoty swojej wywołuje odpowiedź — z natury ludzkiéj przeradza się w osobistość. W razie, gdyby z dziennikiem urzędowym miała miejsce, sięgałaby wyżéj, aniżeli powaga i godność zwierzchności pozwolić może i powinna. Zresztą od następstw takich uchronić mogą prawa krajowe z dziennikiem krajowym, ale z obcym? Jakiż w tym przypadku zostaje hamulec? a nadto czyliż opinie o obcéj wyrażone konstytucyi lub narodzie, jakkolwiek przeciw prostemu wymierzone dziennikowi, ale przechodzące przez organ urzędowy, nie sięgają także wyżéj, aniżeli redakcyi pisma lub stronnictwa, które ono reprezentuje? nie maszże taki polityczny artykuł, nietylko dziennikarskiéj, ale politycznéj strony?

Te uwagi przyszły nam pod pióro po odczytaniu odpowiedzi angielskich dzienników na artykuł *Monitora*. Napisany on był przeciw *Timesowi* — odpowiedziały prawie wszystkie. Nie mówimy o odpowiedzi *Timesa*, to ta gwałtownością przechodzi granice przyzwoitości, a osobistością nawet granice możności, aby ją w treści zebrać się udało. Umiarkowaniéj przemawia *Daily News*. „W angielskim systemacie wyborczym pisze on, wiele jest godném nagany; można go nazwać chorym, ale francuski jest umarłym. Anglia przyjmuje chętnie najostrzejsze krytyki swéj konstytucyi, jest nawet za nie wdzięczną, ale Francya toż samo czynić powinna, a *Monitor* niech pamięta, że krytyka nie jest wmięszaniem się w cudze sprawy. Każdy myślący, który sobie sąd o obrazie, statku parowym, machinie rządowéj itd. wyrobi, może go wypowiedzieć, niewymaga on przeto wszakże, aby przedmiot krytykowany był przerobionym.“ *Morning Post* usprawiedliwia system Ludwika Napoleona, który według niego niewstrzymuje postępu ale daje mu popęd, bowiem Francuzi jako naród wojenny, chcieli wojskowego rządu. Ministeryalny *Morning Herald* niewątpi o spokojném usposobieniu ks. prezydenta; wątpi jednak, aby osobiste jego stanowisko zyskało na cesarstwie. Elastyczność dzisiejszego tytułu, pisze, podaje w tak ruchliwym narodzie jak francuski więcéj bezpieczeństwa niżeli tron. Cesarstwo władzę jego prędzéj osłabi niż wzmocni, w każdym zaś razie, obudzi pewną niespokojność na przyszłość.

Spodziewać się można, że *Moniter* nieodpowie więcéj.

---

cznéj kancelaryi JO. Księcia Namiestnika Królestwa Polskiego *Kościuszkom* Siechnowickim, stanowiąc zarazem, aby ród ten był wpisany do ksiąg genealogicznych cesarstwa.

Kościuszkowie używają herbu Roch 3-cio. Jeden z przodków téj familii Dymitr i małżonka jego Aksena z Gimbotów mieli oryginalnym przywilejem udzielone pozwolenie od W. Ks. Lit. Witołda pieczętować się woskiem czerwonym (przywil. z 1396 r.). W owych czasach wolno było tylko książętom używać podobnego zaszczytu. Król Kazimierz IV Jagiellończyk nadał w 1458 r. wiecznym prawem za wierne usługi Teodorowi Kościuszce wieś Siechnowice (w okolicach Brześcia Lit.) z dwoma przyległemi wioskami, od których to Siechnowic wzięli przydomek Siechnowiccy. — Syn Kazimierza IV Aleksander, do ojcowskiéj łaski dodał dwie jeszcze wioski: Liniewicze i Stopiczewo, a pani Justyna Kościuszkowa siostra Nemiry Starosty Łuckiego miała darowane od króla Zygmunta II wieś Zaszkowicze w Włodzimierskim powiecie (Oryg. Przywil.). — Jan Kościuszko-Siechnowicki odznaczał się w wojnach, poległ w r. 1578 pod Dyneborgiem, syn jego Andrzéj pułkownik W. Ks. Lit. potém kasztelan, miał synów: Pawła pisarza w końcu podkomorzego Brzeskiego, i Mikołaja rotmistrza potém starostę posła ziemi Nowogrodzkiéj. — Paweł miał synów: Piotra posła z powiatu Pińskiego komisarza na sejmie, Kazimierza stolnika potém starostę Wendeńskiego, Jana Wojskiego Czerwonogrodzkiego, Franciszka Oboźnego Wileńskiego. — Adam Kościuszko Siechnowicki syn Kazimierza Oberburgraf Kurlandzki i Semigalski, podczaszy Wileński starosta Zelborski dziedzic dóbr Setzen, gdy ten szkodliwych Królestwu o Kurlandyą tranzakcyi podpisem swoim zatwierdzić niechciał, wzięty w niewolę, ciężkie więzienie ponosił, aż dopiero za interpelacyą króla Augusta II, Senatu i Izby poselskiéj, po zawarciu w Birzach (26 lutego 1701) przymierza, uwolnionym został. Syn jego Władysław stolnik Piński starosta Żytomirski, miał synów: Pawła starostę Krzemienieckiego wielce krajowi zasłużonego, Jana sędziego Bracławskiego pisarza ziemi Żytomierskiéj, Michała pułkownika artyleryi i Ludwika miecznego W. Brzeskiego, któren był żonaty z Teklą Ratomską, i miał synów: Józefa Oboźnego Brzeskiego, Stanisława podkomorzego posła z sejmu delegowanego i Tadeusza Andrzeja Bonawenturę (3ch imion) urodzonego 12 lutego 1746 r. we wsi Mereczowszczyznie, powiecie Słonimskim, parafii Kossowskiéj, któren był Jenerałem wojsk amerykańskich, późniéj naczelnym Wodzem b. Wojsk Polskich. — Wiele z téj familii zajmowało niepoślednie miejsce w Stanie duchownym. Samuel Kościuszko missyonarz gorliwy i niespracowany w swym zawodzie, przepowiedział dzień śmierci swojéj w r. 1681 (Hist. Coll. Leopol.). Jan był kanonikiem Łuckim i dziekanem Sze eszewskim w 1691 r., Michał i Marian, Misyonarze w 1674 r., pomarli w Turcyi (Acta Brzeskie). Aleksander sufragan Smoleński sekretarz kancelaryi W. Ks. Lit. (List króla Jana III). Wielu było w zakonie Cystersów. Kościuszkowna była jedna za Jelcem marszałkiem W. Ks. Lit. (?), Marya Kościuszkowna była za Kniaziem Puzyną, Tekla za Rybińskim podkomorzym Kijowskim jest to matka Rybińskiego, co był w roku 1778 biskupem a Barbara za Szujskim marszałkiem starostą Uświatskim; — Wiele innych wiadomości o téj familii powziąść można z Akt wileńskich, brzeskich, kobryńskich, oraz z metryk koron. w Warszawie i archiwów departamentu Rządzącego Senatu w St. Petersburgu.

PIEŚNI POLSKIE

ułożone w muzykę, z towarzyszeniem fortepianu

przez

Marcelego Madejskiego.

Lwów. Nakładem H. W. Kallenbacha.

(z *Dziennika Literackiego*).

Z prawdziwą pociechą wyznać przychodzi, iż zamiłowanie w umnictwie muzycznem coraz to szerzéj w wyższym rozprzestrzenia się w świecie. Jeszcze większą atoli radością przejmujemy się, postrzegając że tworzeniem nut narodowych do pieśni narodowych, dopełnianiem poezyi słów poezyą tonów, zajmują się coraz powszechniéj ludzie, obdarzeni głębszą znajomością tajników sztuki, a tém samém zdolni zespolić prostotę i oryginalność śpiewów z głównemi zasadami estetyki. Do najpłodniejszych tego rodzaju kompozytorów należy u nas pan M. M., twórca bardzo szczęśliwych nut narodowych, mianowicie wymienionych w napisie sześciu Pieśni, które tu z pojedyncza kilką słowy zcharakteryzować zamierzamy. — Ner 1 *Rywalki*. Słowa M. B. Antoniewicza. *Tempo di mazurka*, takt $^{3}/_{4}$ *C dur*. Wcale miła kompozycya, utrzymana całkowicie w tonie charakteru narodowego. Modulacya po *as dur*, jako też dominujący akkord septymowy w przejściu do kadencyi, sprawiają pomyślne wrażenie. Przy swojéj lekkości i śpiewności, powinnaby ta melodya stać się niebawem popularną. — Ner 2 *Tęsknota*. Słowa H. Jabłońskiego. *Allegretto*, takt $^{6}/_{8}$ *G dur*. Serdeczna śpiewka, skromna, a przecież pełna powabu. — Ner 3 *Dumka*. Słowa H. Jabłońskiego. Takt $^{2}/_{4}$ *H minor*. Kompozycya odznaczająca się posępnym, prawie melancholijnym charakterem melodyj ukraińskich, bardzo szczęśliwie pomyślana — kwiat północnego nieba, południowem przecież słońcem ogrzany i ubarwiony. — Ner 4 *Trzy strofy*. Słowa K. Ujejskiego. Takt $^{6}/_{8}$ *D mol*. Tu znowu wyraz smętności narodowéj przebija. W przejściu do drugiéj zwrotki, *piu mosso*, modulacya po *B dur* bardzo dobre sprawia wrażenie, aż do krótkiego *recitativo* „O matko!“ mała przerwa, poczem w *allegro D mol* namiętność coraz więcéj w rzewność przechodzi i tem zakończa. Takie pojęcie przedmiotu świadczy o głębokości uczucia. — Ner 5 *Szara godzina*. Słowa K. Ujejskiego. *Tempo moderato*, takt $^{9}/_{8}$ *A mol*. Tą śpiewką przyniósł kompozytor wszystkim miłośnikom muzyki wokalnéj bardzo cenny podarek. Napisana dla *mezzo-sopranu*, jest ona rodzaju lirycznego, którego charakter polega w wyśpiewaniu łagodnego wzruszenia duszy. — Nr. 6. *Żeglarz*. *Allegro w Es dur*, dla głosu *basso*. Utwór niniejszy zapowiada już mistrza, łączącego szlachetną dążność umniczą z dokładną znajomością rzeczy. Tak pomysł jakoteż muzykalne jego przeprowadzenie, czynią kompozytorowi wielką chlubę. W całości przeważa melodya. Akompaniament bardzo trafnie zastósowany. — Ogólnie mówiąc, wszystkie bez wyjątku *Pieśni* p. M. M. są bardzo wdzięcznemi, harmonijnemi utworami, a niektóre z nich celują nawet dziwnie ujmującym i charakterystycznym kolorytem. Życzyćby należało, aby tak znakomity dyletant, postępował z dotychczasowym zapałem i zamiłowaniem w rozpoczętym z chlubą zawodzie, służąc nieprzerwaną czynnością za wzór do uszlachetniania muzyki narodowéj. — W końcu godzi się podziękować księgarni p. H. Kallenbacha, że ogłosiła te pełne zasługi pieśni; jakoteż z przyjemnością postrzegamy, że p. K. nakładem znakomitszych kompozycyj tutejszych, rad do zachęcania twórczych talentów przyczynia się. Drukowano w zakładzie Breitkopfa w Lipsku, który jak wiadomo, nic pośledniego nie wydaje. *R.*

Odpowiedzi zagranicznym gazetom, należały dawniéj we Francyi do dzienników nie ministeryalnych, nie opozycyjnych, ale niepodległych, mających za sobą wielką część opinii w kraju, jakiemi np. były *Debaty* aż do ministerstwa p. Gizota. Z takiemi musiały się rachować obce— a rząd całkiem zostawał po stronie, czyli jak być powinno, wyżéj od polemiki.

Na polu urzędowych wiadomości, znajdujemy powrót do Paryża p. St. Arnaud kończący interim w portfeilu wojny pana Ducos; dekret umotywowany o piechocie morskiéj znoszący kompanie wyborcze; dekret przypuszczający oliwy z hrabstwa Nicy po wysokości ceł na ten produkt w ostatnim traktacie handlowym z Sardynią zastrzeżonych; daléj jeszcze zawiera *Monitor* małą listę życzeń rad departamentowych, którą przez pomyłkę wczoraj za ukończoną zapisaliśmy; wreszcie oświadczenie w tymże w części nieurzędowéj o zbiorach tegorocznych.

Jak wiadomo cyrkularz z ministerstwa spraw wewnętrznych do prefektów, polecił zdanie raportu o żniwach z 1852. Według cyrkularza miały nadejść dopiero do Paryża w miesiącu wrześniu. Wszelako nadeszły jak się zdaje prędzéj, skoro dziś *Monitor* ogłasza, że średnią biorąc, zbiory 1852 będą wyrównywać zbiorom w latach zwyczajnych, a w departamentach które zboża we Francyi konsnmowanego dostarczają, przewyższą nawet o jednę czwartą takowe lata.

Dziennik z *Lot et Garonne* podaje listę różnych ułaskawień i zmian w karach aż do cyfry 74 osób, *Ami de la Patrie* z Claremont takową listę z 8. Ciągłe skutki amnestyi 15go sierpnia.

Nareszcie zapomnieliśmy donieść wczoraj, że licytacya ruchomości w zamku Eu rozpoczęła się na dniu 27ym sierpnia, i wedle prawdopodobnego obrachowania przyniesie do 250,000 franków.

— Król Leopold udał się na dniu 28 sierpnia z Laecken do Beverloo, gdzie odbyła się rewia w obozie złożonym z 18,000 ludzi. Obóz miał się rozejść 31 t. m. Tu należy wspomnieć, że pogłoski, o uzbrojeniu fortec belgijskich, którym nie napróżno odmawialiśmy wiary, pokazują się bezzasadne. Poprawy w twierdzach przedsięwzięte są takie, jakie od czasu do czasu w fortyfikacyach wszelkich podejmowane być muszą.

Pan Aleksander Dumas opuścił Brukselę 22 sierpnia i udał się w podróż do Turynu dla historycznych, jak mówią, poszukiwań nad familią Carignan.

— W Szwajcaryi się skarżą, że w skutek wylewów rzek i powietrznych zdarzeń, zbiory nadzwyczaj wiele ucierpiały. W Bernie funt chleba płacą, jeżeli wierzyć można, o 8 centimów (blisko 5 groszy polskich) drożéj, aniżeli w Paryżu.

— Z Włoch oprócz przedmiotu w korespondencyi wiedeńskiéj z 31 sierpnia powyżéj rozebranego, nic donieść nie mamy.

— Konkordat jest zawsze jeszcze głównem zajęciem ministra wyznań w Hiszpanii, spodziewają się jednak, że zdoła z końcem września w zupełności go przeprowadzić.

Radość powszechna, jaką wywołała nominacya p. Ordonnez na ministra spraw wewnętrznych i policyi, zaufanie jakie mąż ten posiada, wskazuje go według opinii wielu na szefa przyszłego gabinetu. Drugą taką osobą zdaje się być minister wojny Lara, który służąc jako jenerał-kapitan w Grenadzie, Saragossie i prowincyach Basków potrafił sobie zjednać przywiązanie i szacunek wszystkich stronnictw. Uważają ich też obydwóch za tworców gabinetu który prawdopodobnie nastąpi. Wszakże ten ostatni o mało co że z ministeryum nie wystąpił. Jenerał Narvaez pisał do niego 22 sierpnia aby mu wyjednał pozwolenie udania się do kąpiel morskich w Kadyksie. Bravo-Murillo odmówił pozwolenia „że jak długo on będzie w radzie ministrów prezydował nie powinien i nie śmie Narvaez z Loja się wydalić.“ Obrażony Lara byłby niezawodnie podał natychmiast dymissyę, gdyby królowa raz na zawsze nie była oświadczyła, że ministra wojny więcéj zmieniać nie chce, Ordonnez przeto stanął jako pośrednik między prezesem ministrów i Larą, i obiecał że wyrobi pozwolenie dla przyjaciela jego w przeciągu dni 14stu. Królowa mogłaby rozkazać, ale nie chce z Bravo-Murillo mieć kolizyi.

Marynarka hiszpańska poniosła stratę w fregacie wojennéj parowéj o sile 200 koni *el Volcano*, która pod Vigo się rozbiła. Armaty i wojenne przyrządy nratowane, ale wątpią aby maszyna ocaloną być mogła.

Najważniejszą wiadomość podajemy na miejscu ostatnim z przyczyny, że wiadomości takie zwykle długo się powtarzają zanim nastąpi urzędowe ich ogłoszenie, które jedynie na wiarę zasługuje. *Heraldo* podaje z *Gazety wojskowéj* wieść, że królowa hiszpańska ma się znajdować przy nadziei.

— Donoszą z Aten 23 sierpnia drogą telegraficzną, że Izba deputowanych podniosła cło od wywozu jedwabników.

Turecka flota z morza śródziemnego zawinęła do przystani wyspy Scios.

— Korespondent nasz Wiedeński, traktuje w liście z 30go b. m. (który powiemy nawiasem, cokolwiek późno nas doszedł), poraz wtóry kwestyą zmiany gabinetu tureckiego. Stanowisko z którego się zapatruje, i niewątpimy, że ma do utrzymywania się na nim w zwykłéj swéj przenikliwości i doświadczeniu bieżącéj polityki powody, sprzeciwia się stanowisku, jakie zabierają dzienniki francuskie w obec téj kwestyi. Upadek Reszyda przypisuje zwłaszcza polityce jego zewnętrznéj, i wpływowi Austryi i Rossyi. Dzienniki francuskie również obwiniają politykę Reszyda, ale wpływowi Francyi przypisują upadek. Komuż więc dogadzał Reszyd? zdaje się że nikomu— Anglii jednéj może, ale tu znów kwestya okrętu *Charlemagne* na placby wyszła, którego wejściu do Bosforu Anglia jak wiadomo, była przeciwną. Niebędziemy głębiéj się zapuszczać—czas rzecz wyświeci.

Tymczasem *Monitor* znów wchodzi w szczegóły, co do zadosyć uczynienia otrzymanego przez Francyą od Porty. Pasza Trypolis (o czém w wczorajszym przeglądzie), z destytuowany; sprawcy zabójstwa ojca Bazylego w Antiochii wypędzeni lub uwięzieni; pasza Janinu zmieniony; kilku Francuzów uszkodowanych odebrało wynagrodzenie. Otóż treść artykułu *Monitora*, który zresztą nie bardzo jest jasny, co potwierdza sposób widzenia naszego korespondenta; nosi nawet ślady pomyłek, i zdaje się bardzo prędko zredagowany, gdyż np. jeden z rzeczonych Francuzów p. Blanchard, jest w nim jako mieszkaniec zarazem Antyochii i Janiny.

Ale co najważniejsza, nie mówi wcale *Monitor* o najważniejszéj kwestyi, to jest o grobach świętych. Dał bowiem raz do zrozumienia, czego sami nieśmieliśmy rozsądzać, że firman wydany dla Greków sprzeciwia się w pewnych punktach ugodzie zawartéj w téj sprawie przez p. Lavalette. Milczenie o téj kwestyi w pośród wyliczonych satysfakcyj jestże prostem przepomnieniem lub też oznaką że groby święte pozostaną w warunkach w jakich są dzisiaj? Odpowiedź także późniéj zapewne będzie wiadoma.

Omer Pasza otrzymał order nowy Medschida pierwszéj klassy.

— W ostatnich wiadomościach donieśliśmy dziś rano, że ruch w wyborach na prezydenta Stanów Zjednoczonych przeszedł w nową koléj. Stronnictwa polityczne, których symptomata objawiły się zaraz nazajutrz po konwencyi whigowskiéj w Baltimore zaczynają się uwydatniać. Część whigów z Karoliny północnéj zaproklamowała kandydaturę Webstera już przez prowincyą Georgii zaproponowaną. Hasło więc już jest danem niejako urzędownie, a chociaż z dwóch prowincyj nie wielkich, powiększy się massą malkontentów.

Przeciwnicy czyli demokraci nie są wprawdzie zwaśnieni ani podzieleni, ale im zagraża inne stronnictwo stojące w pół drogi między niemi a whigami. Nazywa się stronnictwem ludzi wolnych, odgrywało rolę mniejszości, ale dość ważną, bo ruchliwą w wyborach r. 1848; programat swój ułożyło w Pittsbourg; w nim odrzuca rozszerzenie niewoli, kompromis z 1850 r. uważa za niespodziankę, a prawo extradycyi wyklucza, jako niekonstytucyjne. Kandydatem ich jest p. Hale. Tak więc czterech jest kandydatów miasto dwóch: P. Scott, którego zrucić ma p. Webster i p. Pierce, któremu zagraża kandydatura p. Hale. Niewiadomo jeszcze czyli p. Webster przyjął kandydaturę.

Obok tego ciągłe rozprawy o rybołowstwie i goano, i ciągle na téj samej osi obracają się dowody.

W Meksyku powstanie trwa ciągle, a nawet robi jeźli wierzyć można, dość wielkie postępy. Przypomnieć tu wypada, że pobyt p. Persigny w Londynie ma mieć także na celu sprawy tego nieszczęśliwego kraju.

Wiedeń 31 sierpnia. Dzisiejsza *Gaz. wiedeńska* ogłasza ważniejsze czynności służbowe c. k. żandarmeryi krajowéj przez czas od 1 maja po koniec lipca r. b. a te są: 340,603 patroli, 21,065 eskort aresztowanych, 755 towarzyszenie podróżnym i kuryery, 306 towarzyszenie statkom parowym, 5127 asystencye przy czynnościach sądowych.— Chwytań i aresztowań: 275 za rozbój, 177 za morderstwo, 60 za gwałtowne wkradnięcie się 11,996 za kradzież i oszustwo, 200 za podpalanie, 5 za zdradę główną, 33 fałszerzy monety, 43 fałszerzy publicznych kredytowych papierów, 836 przemycarzy i przekraczających przepisy skarbowe, 130 podżegaczy, 9344 burzycieli porządku publ. i niespokojnych, 725 graczy hazardowych gier, 31,794 podejrzanych i bez paszportu, 1472 inkwizytów, 157 zbiegłych więźniów, 804 posiadaczy zakazanéj broni, 19 zadających sobie kalectwo, 620 zbiegów, 237 ściganych listami gończemi, 25 szpiegów i fałszywych werbowników, 2185 zbiegów od poboru, 1851 przekraczających prawo polowania i rybołostwa, 914 za opór przeciw żandarmeryi, 7963 przekraczających politycznie, 237 za poranienie, 36 za noszenie zakazanych godeł, 3028 za przekroczenie przepisów policyjnych.— Odszukano 523 ciał, 100 rannych.— Prócz tego użyto żandarmeryi przy: 8219 rewizyach domowych, 1627 czynnościach sądowych jako świadków, 57 zgromadzeniach gminnych, 85 wykonaniach wyroków, 1342 pożarach, 16 wylewach.— W skutku gwałtownego oporu i usiłowania ucieczki, zaszło 12 wypadków zabicia, przez konieczne z tego powodu użycie broni.

— W Stuhlweissenburgu rozstrzelany został na d. 17 b. m. Józef Marcik za rozbój; w Medyolanie skazany został pewien człowiek na 15 lat więzienia za rozbój, inny skazany na śmierć za utajenie broni, wyprowadzony już na miejsce wykonania wyroku, ze względu na postępowanie wolne od zarzutu i że jest jedynym żywicielem licznéj i ubogiéj rodziny, zupełnie ułaskawiony został.

— *Gaz. tryestska* donosi, że nowe prawo drukowe nie wejdzie jeszcze w wykonanie w ziemiach włosko-austryackich, a to aż do chwili zaprowadzenia organizacyi sądowéj, tymczasowo zaś jeszcze nadzór nad prasą pozostanie w rękach władz wojskowych. Wszakże wyrazy te zostawałyby w sprzeczności z dopiero co wydanemi rozporządzeniami względem krajów zostających w stanie oblężenia.

Królestwo Polskie.

Warszawa 31 sierpnia. NPan zatwierdzić raczył zdanie Rady Państwa względem pobierania opłaty od wydawanych przez Departament heroldyi w cesarstwie dyplomatów na tytuły honorowe. Opłaty te są następujące: od dyplomu na godność książęcą i hrabiowską rs. 1605 kop. 15; na godność szlachecką rs. 153. Uwaga: sznury, chwosty i puszkę w któréj się mieści herb państwa, dostarczać mają osoby, którym tytuł honorowy, udzielony został, w cenie dowolnéj. Za kopię herbu zamieszczonego w herbarzu, przez NPana zatwierdzonym, rs. 15; za kopię drzewa genealogicznego rs. 15; za kopię herbu i drzewa genealogicznego razem rs. 25; za dyplomy na podarowane dobra tyleż, ile od dyplomu na szlachectwo, bez względu na opłatę ustanowioną poprzednio stosunkowo do liczby dusz lub dziesiatin gruntu; za dyplomy wydawane stanowi szlacheckiemu całéj gubernii, lub też miastom, jedna z opłat ustanowionych dla tytułów honorowych, lub godności szlacheckiéj, stosownie do formy, w jakiéj dyplom wydany będzie.

— Rada administracyjna królestwa postanowiła co następuje: Ludwik-Ozeasz 2ch imion Lubliner, urodzony w mieście Warszawie, który służył w szeregach powstańców w r. 1831, a następnie zbiegł zagranicę i przyłączył się do emigracyi, i z tego powodu za wygnańca z kraju uznany, ulega karze konfiskaty majątku.

— Wyrokiem polowego audytoryatu, na dniu 21 marca r. b. (v. s.) konfirmowanym, za przestępstwa polityczne, na karę konfiskaty majątku skazane zostały osoby następujące: 1) Maksymilian syn Jakóba, Cybulski, zastępca wójta gminy Biurkowa powiatu Miechowskiego; 2) Roman Pracki, b. rządca i wójt gminy Krzeszowice; 3) Ksawery Janiszewski, b. ekonom dóbr Skrzeszowice; 4) Jan Mikułowski, b. ekonom dóbr Skrzeszowice; 5) Zygmunt Jordan, b. fajerwerkier 4éj klasy, konnéj lekkiéj 3éj bateryi 2éj brygady artyleryi konnéj; 6) Erazm Fidżyński, b. ekonom w dobrach Dziaduszycach.

— D. 30 sierpnia zachorowało w Warszawie na cholerę osób 113; wyzdrowiało 80; umarło 58; ogólna liczba pozostaje chorych 488. (K. W.)

Niemcy.

Wychodzące w Brunszwiku czasopismo: *„Blätter der Zeit“* pozbawione zostało użytkowaniu z poczt pruskich, z powodu, jak mówi rozporządzenie „obelg miotanych przeciw polityce pruskiéj.“ Dziennik demokratyczny frankfurtski *Volksblatt* został skasowany. Komisarz policyi w towarzystwie żandarmów zabrał numer pod prasą zostający, rozrzucić kazał w swojéj obecności złożone już kolumny i wręczył zakaz piśmienny.

— Poseł pruski w Madrycie hr. Raczyński wraca do Berlina w tych dniach, a zimę przepędzi w Poznańskiem w dobrach swoich; mówią, że na posadę swoją już nie wróci, lecz powody tego nie wiadome.

— Niedaleko Akwizgranu we wsi Merken powstały zaburzenia z przyczyny zbiegowiska. Żandarmerya która nadciągnęła, przywitana gradem kamieni, otrzymawszy rany cofać się musiała i wysłano z Akwizgranu koleją 100 żołnierzy dla uskromienia burzycieli i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

— Elektor Kasselski przyjmował na d. 26 sierpnia powinszowania Izb, iż uniknął niebezpieczeństwa na kolei strasburgsko-paryskiéj. Było to d. 20 sierpnia między Nancy i Strasburgiem, że ziemia odmiękła i z tego powodu maszyna wyszła z kolei, a lubo 13 osób zostało poranionych i kilka wozów z towarami rozbiło się, elektor uniknął zupełnie szwanku. Szczególna wszakże rzecz, iż wiele dzienników utrzymuje, że Elektor wcale do Paryża nie jeździł. Izba wyższa Kasselska znowu nie może obradować, bo po zebraniu się konieczné liczby członków, nieobecność jednego z nich z przyczyn prywatnych zaszła, pozbawiła ją kompletu.

— Przed 1 listopada zwołanym ma być w München nadzwyczajny sejm bawarski.

— Wedle doniesień z Górnego Szląska, cholera znacznie się zmniejszyła w tych stronach, mianowicie w Landsbergu. W Rosenbergu nie masz wcale cholery pomimo doniesień niedawnych.

— Ostatni numer pisma gorzelickiego *„Görlitzer Nachrichten* donosi: wielkie tu sprawił wrażenie wypadek szczególny pozbawiający konsensu oberżystę „pod jeleniem.“ Nie dawno bowiem temu królowa bawarska stała w tym hotelu, a gospodarz idąc za przykładem poprzedników swoich w podobnych razach, żądał zapłaty 300 tal. Sekretarz królowéj summę tę uznał za nazbyt wygórowaną, ale summę tę złożył w urzędzie pod warunkiem, że połowę pła-

ci gospodarzowi, a drugą przeznacza na ubogich. W skutku tego zaraportowano tę okoliczność do Berlina, a to sprowadziło pozbawienie gospodarza konsensu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 2 września. Piszą nam z Podgórza: w dniu 28 sierpnia b. r. spędziliśmy w Podgórzu przyjemny wieczór. Pan Antoni Arnstein, przejeżdżający skrzypek, dał się słyszeć w sali Magistratu na cel dobroczynny, bo na fundusz spitala wojskowego w Karlsbadzie. Po odegranéj przez muzykę wojskową c. k. pułku ułanów księcia Lichtenstein pięknéj symfonii, pan Arnstein odegrał walc Ricciego, napisany dla Tadolini. W *staccato* podziwiała nas pewność ręki, w *adagio* rozrzewniała melodya. Elegia własnego utworu wskazała nam wirtuoza w dziedzinie kompozycyi, a Karnawał Wenecki, aczkolwiek przyzwyczailiśmy się go uważać za niezbędny desser koncertowy, mile nam Ernsta przypomniał. — Pani K. raczyła nieodmówić koncertyście swojego udziału, i odśpiewała dwie arje, mianowicie: śpiew błagalny z Proroka i kawatynę Rozyny z Cyrulika Sewilskiego. Śpiew jej pełen harmonii i dźwięku, długo brzmiał w naszych uszach. Słowem, do zupełnego zadowolenia z koncertu, brak tylko było sali większego rozmiaru; bo ta, któréj użyto, ani pod względem objętości, ani akustycznéj budowy, nie odpowiadała celowi.

— Odbieramy następujące sprostowanie ze strony dobrze poinformowanéj: Dla sprostowania wiadomości dnia wczorajszego w kronice zamieszczonéj o ogórkach z Okręgu przysłanych i Uniwersytetowi darowanych, donoszę, iż to nie są ogórki, ale melony, znane w Genui pod nazwiskiem *Cocomeri Serpenti*, których nasienie pan Mirecki w r. 1846 do Krakowa z Genui przywiózł i w swym ogródku zasiał. Z początku miał je za ogórki, ale późniéj przekonał się, iż to są melony. Potrzebują dużego ciepła do dojrzenia, a smak i zapach mają zwyczajnych melonów.

— Królowa wdowa po Ludwiku Filipie ma obrać sobie stałe zamieszkanie w zamku Giulia nad jeziorem Como. Zamek ten jest własnością króla belgijskiego, który już nakazał potrzebne w tym zamku naprawy na przyjęcie swojéj świekry.

— Ulica „Ludwika Filipa" w Paryżu otrzymała w czasie rewolucyi nazwę „Ulica Reformy". Dziś dawne jéj imię przywrócono.

— Trzej Anglicy, którzy na łódce wypłynęli z Londynu i Dunajem dążyli do Carogrodu, przybyli 25go sierpnia do Grein i nazajutrz płynęli za statkiem parowym daléj. Niżéj Greinu przyłączył się do nich lekarz okręgowy Dr. Moczarski, sławny pływak, który im towarzyszył w najtrudniejszéj przeprawie wirów Dunaju, którym najmocniejsze statki z wielką tylko ostrożnością oprzeć się mogą.

— Pulski oddaje się obecnie naukom. Na jedném z posiedzeń zgromadzenia archeologicznego w Newcastle, czytał on o starych pieniądzach.

— W roku 1663, dom ochrony w Batawii, złożył w banku Amsterdamskim summę 701 talarów, która do roku 1838 podniosła się do wysokości 127,000 złotych holenderskich. Obecnie bank Amsterdamski skazany został w drodze sądowéj, na zapłacenie téj summy z procentami zaległemi od r. 1838.

Przyjechali do Krakowa od dnia 31go do 1go września: — Wodziński Ernest ze Skawiny. Janiszewska Eukreta, Piotrowski Cypryan, Stoiński Franciszek, Łempicki Kazimierz z Wiednia. Myrbach Franciszek z Zaleszczyk. Girand Cyryl z Mołdawii. Ks. Sapieżyna Anna, Krumpel Ernest z Polski. Czuliński Marceli, Koskowska Emilia z Berlina.

Wyjechali: Pfranner Franciszek do Tarnowa. Horodyński Bogusław do Zbydniowa. Hr. Rey Stanisław do Wiednia. Książę Teniszeff do Polski. Godlewska Barbara. Sroczyński Mikołaj, Hrabia Tarnowski Jan, Hrabina Husarzewska Helena, Hrabia Schafgotsche Józef, Romaszkan Mikołaj do Wiednia.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Z Tarnowskiego od dolnego Dunajca. Dnia 30 sierpnia w Nrze 193 Czasu, czytaliśmy artykuł z Tarnowskiego z dnia 20 sierpnia, chwalący tanie i łatwe żniwa tegoroczne, tak dalece, że tylko „koło miast większych, po 16 do 20 kr., po wsiach innych, *albo* „po 6, 8, 10, 12 kr. mk. dziennie płacono żniwiarzom". A ponieważ Szanowna Redakcya Czasu jest organem, w którym się sprzeczne zdania ścierają dla wykrycia pożytecznéj prawdy; przeto zebrawszy dokładne wiadomości z naszéj okolicy, pospieszamy przesłać takowe Szanownéj Redakcyi, żeby sprostować wrażenie, jakie mylne podanie cen najmowych sprawić musiało.

Niewiemy gdzie autor rzeczonego artykułu zna w Tarnowskiém miasta większe, około których dzień do żniwa kosztował od 16 do 20 kr. mk.? w naszéj okolicy niemasz żadnego miasta, ale zacząwszy od Zdrochca, Przybysławic, Miechowiczek, Wietrzychowic, Demblina, po lewym brzegu w Bocheńskiém; a przeszedłszy na prawy brzeg Dunajca w Tarnowskiém: w Biniszewicach, Lubiczku, Gremboszowie, Karsach, Siedliszowicach, Żelechowie, Kłyżu, Dyamencie, Otfinowie, Gorzycach i w całéj Mędrzechowszczyznie, nigdzie nie płacono od rozpoczęcia żniwa mniéj, jak 20 kr. mk. dziennie, w niektórych miejscach z dodawaniem wódki; a od pierwszych dni sierpnia, przez dwa tygodnie, płacono niemal we wszystkich tych wsiach po 24 kr. mk. od żniwa, zaś od kosy płaci się po 20 kr. — Najmy po 6, 8, 10 i 12 kr. nie praktykują się w tych stronach, tylko od robót lekkich przez kobiety i chłopców wykonywanych, jako to np. przy młocarniach, które w téj okolicy są niemal powszechnie zaprowadzone.

Równie uprzedzonym okazał się autor rzeczonego artykułu, względem plonu,... pisząc, że żyto, acz niekopne, sypie aż do 2ch korcy;... my zaś tu tyle tylko powiedzieć możemy: że żyta w wielkiéj części przyorane, pomimo to, w pozostałéj, nie udały się, nie będąc ani kopne, ani namłotne. Pszenice ozime w ogólności się udały, ale jare mają dużo śmieci, także i prosa; grochy, boby i kapusty powszechnie nędzne; ziemniaki aczkolwiek były obiecujące, teraz się już psują.

Dodać do tego potrzeba, że wywóz produktów naszych jest tylko do Tarnowa i do Bochni, w obu razach, przez najzaniedbańsze drogi, w czasie błota i grudy, nieprzebyte, co sprawuje transport nad wszelką proporcyę kosztowny, gdyż w téj okolicy dzień parokonny najtańszy, wynosi 2 złr. mk.

Jak więc nagannym jest pessimizm, odbierający gospodarzom wszelką otuchę, tak znowu nie pojmujemy, do czego zmierzać może optymizm autora artykułu z dnia 20 sierpnia... domyśleć się wypada, że to jest teoretyk miejski, zapatrujący się przedewszystkiem na drogość wyrobów piekarskich i pragnący taniości onych; lecz będziemy mu obowiązani, jeżeli w podobnym artykule nauczy nas poznać te miasta większe w Tarnowskiém, w którychbyśmy mogli poszukiwać odbytu i konkurencyi na nasze produkta.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 2 wrześn.* — Metaliki 5-proc. $96\frac{7}{16}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $86\frac{5}{16}$. — Metaliki 4-proc. 78. — 4-proc. z 1839 r. $141\frac{1}{2}$ — $2\frac{1}{2}$-proc. $49\frac{1}{2}$. — 1-proc. $19\frac{1}{2}$ z ciągn. z 1830 r. 250, $302\frac{1}{2}$. — Augsburg $117\frac{3}{4}$. — Londyn 11 45 — 44 kr. — Paryż $139\frac{1}{2}$. — Akcye Bankowe 1364. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 2400. — Pożyczka z r. 1851 lit. A $97\frac{7}{16}$. B. $112\frac{1}{2}$. Ost-Donau Dampfsch. 757.

Kurs krakowski 3 września. Banknoty $89\frac{1}{2}$. — Pruski kurant $103\frac{1}{3}$. — Imperyały ros. 34 gr. 20. — Ruble srebr. $100\frac{1}{3}$. Dukaty 20 złp. gr. — — Listy Król. Pols. bez kup. dają $101\frac{1}{4}$. żądają. — Listy zast. galic. bez kup. żądają $86\frac{1}{4}$ dają $85\frac{1}{2}$. Cwancygery stare $104\frac{3}{4}$, nowe $105\frac{3}{4}$.

Kurs lwowski z dnia 30 sierpn. — Dukat holend. 5 złr. 30 kr. — Dukat ces. 5 złr. 34 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 41 kr. — Rubel ros. 1 złr. 52 kr. — Talar pruski 1 złr. 43 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 23 kr. — Galic. listy zast. za 100 złr. 85 złr. 15 kr.

Kurs wiedeński z dnia 1 września. — Metaliki $96\frac{1}{2}$. — Nowa pożyczka. $86\frac{1}{8}$. — Akcye Banku wied. 1363. — Akcye kolei żel. szl. $226\frac{3}{4}$. — Agio od złota $25\frac{1}{4}$, od srebra $17\frac{7}{8}$.

Kurs wrocławski z d. 1 września. Banknoty austryackie $87\frac{7}{12}$ ż. Banknoty polskie $97\frac{1}{4}$ d. — Listy zastawne polskie dawne i nowe $97\frac{3}{4}$ d. — Listy zastawne poznań. 4% $105\frac{5}{6}$ ż., — dto $3\frac{1}{2}$% $97\frac{11}{12}$ d. — Kolej Krak.-górno-szląs. $90\frac{5}{12}$ d.

URZĘDOWE.

N. 7879 **Ogłoszenie.** (1138)

Wysokie c. k. Ministeryum skarbu reskryptem z dnia 11 maja 1852 M. 6323 F. M. w przedmiocie czasu trwania kursu przymusowego biletów Skarbu państwa à 10 złr. reskryptem z dnia 22go marca 1852 (Dziennik Praw Państwa z roku 1852. Część XXI) do ściągnienia przeznaczonych — postanowiło rozporządzić, ażeby powyższe bilety Skarbu Państwa do końca października 1852 jako terminu, do którego bez szczegółowego zezwolenia Ministeryum skarbu w kassach krajowych głównych wymienione być mogą, przez każdego we wszystkich wypłatach w całkowitéj ich wartości nominalnéj przyjmowane były.

Postanowienie to niniejszém do powszechnéj podaje się wiadomości. - Kraków d. 11 czerwca 1852 r.

Z c. k. Komissyi Gubernialnéj.

(3) **Andrzéj Ettmayer** de Adelsburg.
C. K. Radzca minist.

N. 5489. **Obwieszczenie.** (958)

Wysokie c. k. Ministeryum finansów postanowiło pod dniem 2 b. m. N. 4689 M. F. wydane z dnia 1 stycznia 1849, 1 lipca 1849 i 1 stycznia 1850 3-procentowe assygnaty kassy centralnéj, tudzież bilety skarbowe kraju procentowe, z datami wystawienia 1 stycznia 1850 i 1 stycznia 1851 ściągnąć z obiegu.

W celu wykonania postępowania tego, wskazaną została wymiana wspomnionych biletów na bezprocentowe i jedynie o ile zapas kassy w bezprocentowych nie wystarczy, na procentowe bilety skarbowe państwa emissyi z r. 1852 w następujących terminach:

Przez cztéry miesiące, to jest do końca lipca 1852 mogą takowe we wszystkich kassach głównych i zbiorowych (wyjąwszy królestwa Lombardzko-Weneckiego) być zamieniane.

Po upływie terminu tego, może jeszcze nastąpić wymiana przez następujące trzy miesiące, tj. do końca października 1852 w kassach głównych krajowych i późniéj jeszcze przez dwa miesiące, tj. do końca grudnia 1852 w kassie do wymiany ustanowionéj w Wiedniu. Użycie przytoczonych pieniędzy do zapłat do kass krajowych dozwolone jest do końca grudnia 1852.

Po upływie zakreślonego dopiero terminu, przyjmowanie wspomnionych biletów do wymiany lub w miejsce zapłaty, może mieć miejsce tylko za szczególném zezwoleniem c. m. Ministeryum skarbu.

Co niniejszém do publicznéj podaje się wiadomości.

Kraków dnia 30 kwietnia 1852.

(3) *Z C. K. Komisyi Gubernialnéj.*

Inseraty.

Ostatnie Wiadomości.

Wiedeń 1 września.

ῶ Dzisiejsze wiadomości z Frankfurtu i Berlina potwierdzają com wam już doniósł poprzednio, o bliskiém rozpoczęciu na nowo układów z Prusami. Korespondent frankfurtski *Lloyda* dodaje do téj wiadomości trafny i prawdziwy sąd o tém, co myślano i robiono w Berlinie podczas konferencyi sztutgardzkiéj. Hr. Arnim jeszcze niewrócił z Ischl, i można teraz twierdzić z pewnością, że to przedłużenie pobytu posła pruskiego w *zabronionych* mu przez doktorów wodach, ma swe polityczne znaczenie.

Baron Mayendorff wyjeżdża koło 15 b. m. do Petersburga. Zastępcą jego będzie, jak zwykle, p. de Fonton.

Książę Petrula poseł neapolitański przeniósł się wczoraj na ten miesiąc do Baden, i ulokował się w prześlicznym domu, którego część zajmuje hrabina Szandor. Życie w Baden jest jeszcze dość wesołe. Wczoraj był bal w hotelu *Stadt Wien.* Przed balem, muzyka hr. Palfy grała w Parku.

— Gazety berlińskie podają osnowę oświadczenia Prus łącznie z Hannowerem, Oldenburgiem, Brunszwikiem i księstwami Turyngii. Prusy przystają na zawarcie z Austryą umowy celno handlowéj, w myśl projektu na konferencyi wiedeńskiéj przyjętego, ale natomiast uchylają się od zakreślonego w tym projekcie terminu, owszem zamyślają dopiero się układać po upłynieniu 12 lat dalszego trwania związku celnego rozszerzonego przez przystąpienie państw związku podatkowego (traktat 7 września r. n.), a zarazem wzywają kraje koalicyj do oświadczenia się najdaléj do 15 września. Oświadczenie to jest prostym wybiegiem, bo cóż znaczy obietnica rozpoczęcia układów za lat 12? Naprzeciw téj wiadomości berlińskiéj stawiamy ostatnią korrespondencyę naszą z Wiednia, która bliskie rozpoczęcie układów zapowiada.

Król pruski wrócił z Szczecina z W. Ks. Aleksandrem i udał się do Sanssouci.

— *Lloydowi* piszą z Paryża, że ks. Waza miał odebrać odpowiedź, jako Austrya wcale na jego decyzyą co do zamężcia córki wpływać nie będzie. Zaczem pogłoski o małżeństwie i cesarstwie krążą silniéj w Paryżu.

P. Persigny wrócił z Londynu do Dieppe 29 p. m.: za 6 dni będzie w Paryżu. *La Patrie* oświadcza, że podróż jego do Anglii nie miała żadnego politycznego celu.

Emancipation belgijska znów powtarza, że władza *ostrzegania* dzienników francuskich na prowincyi, odjętą zostanie prefektom a zatrzymana przy samym ministrze policyi.

W skutek zadosyć uczynienia wymierzonego Francyi przez Portę, flota z morza Śródziemnego która na Wschód płynęła odwołaną została do Tulonu.

— *Le Pays* twierdzi, że w brew podawanym wiadomościom, książe Parmy według zwyczaju udał się do Anglii.

— Depesza telegraficzna z Tryestu 31go sierpnia donosi, iż *Gazeta Tryestka* zawiera list z Konstantynopola, według którego były W. Wezyr Reszyd pasza, Ali pasza i Fuad Effendi, mają powrócić na dawne swoje miejsca. (?).

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ	GODZINA	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE.	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od	do
1	2	27" 5"' 105	+ 19° 6	4"' 29	wschodni słaby	pochmurno			
„	10	„ 6 512	+ 11 6	4 87	pn. zachodni średni	„	po południu grzmoty, błyskawice i deszcz	+ 22° 6	+ 12° 6
2	6	„ 7 153	+ 11 0	4 64	„ słaby	„			